Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sroda 24 października 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 244 (1291)

Polska wobec Niemiec.

Autor niniejszego artykułu, dr. Emil Ruecker, Redaktor „Baltische Presse", wychodzącej w Gdańsku, ogłosił w kilku zeszytach doskonałego miesięcznika krakowskiego „Przegląd Współczesny" niezmiernie ciekawą rozprawę p. t. „Niemcy, Prusy a Polska". Wśród powodzi bardzo płytkich i szablonowych sądów o stosunkach polsko-niemieckich, sądów opartych przeważnie na bardzo powierzchownej znajomości najważniejszych stosunków wewnętrznego rozwoju Niemiec, praca dr. Rueckera jest wysoce dodatnim i cennym wyjątkiem. Zapoznać się z nią powinien każdy, kogo nie zadawalnia rozpowszechnione u nas tromtadrackie ujmowanie problemu polsko-niemieckiego.

Praca ta, która ukazała się niedawno w formie książki nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, wywołała ostrą krytykę ze strony p. Cata w „Słowie". Dr. Ruecker nadsyła nam uprzejmie swoją odpowiedź, w której hołduje zasadzie: Suaviter in modo, fortiter in re. Drukujemy ją z tem większem zadowoleniem, że, niezależnie od tych lub innych nieznacznych różnic w stawianiu wniosków co do aktualnej polityki Polski w stosunku do Niemiec, jakie mogą zachodzić pomiędzy nami a dr. Rueckerem, jest on, niewątpliwie jednym z najlepszych znawców wewnętrznych stosunków niemieckich, których badaniem zajmuje się od dłuższego czasu.

Testis.

I.

W jednym z ostatnich artykułów wstępnych „Słowa" wileńskiego, zatytułowanym „Pogoń za mirażami" zajął się p. Mackiewicz (Cat) moją w Krakowie wydaną książką „Niemcy, Prusy a Polska". Stwierdzić muszę, że uczucie zadowolenia, jakiego mi dostarczył fakt, że książką moją zajął się dziennikarz, dla którego talentu mam uznanie, znacznie zmniejszył sposób, w jaki to zajęcie się objawiło. Na polemiczny ton tej krytyki nie chciałbym reagować, ponieważ nie widzę żadnej w tem korzyści, — niemniej jestem Redakcji „Kurjera Wileńskiego" wdzięcznym za to, że mi dała okazję na omówienie interesującego również i opinję publiczną meritum krytyki p. Mackiewicza.

Najpierw nasze tezy. Moją tezę streszcza p. Mackiewicz w następujących czterech punktach: 1) Polska nie walczy z Niemcami, lecz tylko z Prusami. Istnieje nie spór historyczny polsko-niemiecki, lecz polsko-pruski. W Niemczech zaś toczy się walka pomiędzy pruskim centralizmem a federalizmem; 2) „p. Ruecker opowiada o przejawach nadzwyczajnego militaryzmu niemieckiego"; 3) „p. Ruecker znowu powtarza teorje o ekonomicznem ciążeniu Prus Wschodnich do Polski"; 4) „...nasza pozycja w polityce niemieckiej będzie tem silniejszą, im silniejsi będziemy sami jako państwo". Co do ustosunkowania się natomiast p. Mackiewicza do polsko-niemieckiego problemu, to uzależnia on je od tezy: „że cała polityka niemiecka jest to dzisiaj polityka Locarna i polityka frankofilska"; że polityka ta dąży do zrobienia z Francji sekundanta polityki niemieckiej, który jednostronny odwet na Polsce ma umożliwić; że polityka niemiecko rosyjskiego zbliżenia dla Polski była korzystniejszą aniżeli polityka zbliżenia niemiecko-francuskiego.

Jeżeli te dwie serje tez zbadamy niezależnie od ich oceny przez p. Mackiewicza (nazywa on moje wywody niesłusznymi, płytkimi, fałszywymi, nieistotnymi, pogonią za mirażami, szkodliwymi i demoralizującymi, swoje natomiast istotnymi), to stwierdzimy że nietylko nie dają podstawy do ostrej polemiki, lecz że przeciwnie się uzupełniają i do wspólnego mianownika sprowadzić dają, ponieważ stawiają problem na różnych płaszczyznach. Ja zająłem się problemem istoty polsko-niemieckich stosunków i starałem się zdefinjować dokładniej głębsze przyczyny konfliktów, co ma duże znaczenie pod względem psychologicznym i taktycznym; starałem się rozbić ten problem na jego stałe, zasadnicze składniki, na te fenomeny i zjawiska, które się wewnątrz niemieckiego narodu kształtują i przez które jego czyny są uwarunkowane. P. Mackiewicz oświetla ten sam problem wyłącznie z punktu widzenia zewnętrzno-politycznej, mniej lub więcej przemijającej konjunktury. Mamy więc próbę sądu absolutnego oraz sądu aktualnego, relatywnego; nie widzę powodu dla którego te dwa sądy miałyby się wzajemnie wykluczać; jestem natomiast zdania, że sądy, powzięte na podstawie pewnych aktualnych sytuacji, jak je p. Mackiewicz sobie urabia, nie mogą być wydawane i nie mogą być przez opinję publiczną, dla której są przeznaczone, należycie zrozumiane, jeżeli nie opierają się na gruntownej znajomości specyficznej wagi niemieckiej polityki i wogóle niemieckiego charakteru.

Co do moich „tez", to sądzę, że słuszność ich w książce mojej wystarczająco udowodniłem. Dla mnie — a napewno nietylko dla mnie — nowem jest zapatrywanie, że dla Polaka, interesującego się problemem ewolucji polsko-niemieckiej kwestji, jedynie istotną jest znajomość chwilowych kalkulacji kancelarji w Berlinie lub Paryżu, że dla niego natomiast może być obojętnem, na podstawie jakich psychologicznych, historycznych i faktycznych przesłanek potężny sąsiad Polski się rozwija. P. Mackiewicz przyjmuje bez głębszej dyskusji, że niemiecka polityka zagraniczna zawsze pozostanie solidarną; czy wolno nam jednak odmówić badań nad kwestją, jakie momenty za tą solidarnością przemawiaja, a jakie—jeżeli nawet te ostatnie są mniej ważkie-nie? Czy wolno nam zlekceważyć i uznać za nieistotne najistotniejszy dylemat tej polityki zagranicznej, wybór drogi, prowadzącej do wojny lub do pokoju, dylemat, przed którym Niemcy stawia ich rozwój wewnętrzny? Chciałbym tutaj tylko nadmienić, że te elementy, o których p. Mackiewicz powiada, że z problemem polskim nic niemają wspólnego, że właśnie one od chwili zawarcia traktatu Wersalskiego na politykę europejską w sposób kategoryczny wpływały, że np. obawa przed rozwojem niemieckiego militaryzmu w ostatniej swej konsekwencji i owe Locarno spowodowała, którego skutków p. Mackiewicz się tak obawia, i że ujawnianie wewnętrzno-niemieckich zjawisk, czy to działalności związków cofających się coraz bardziej do swej roli psychologicznej, czy to działalności przemysłu, który się coraz bardziej jako przygotowujący wojnę czynnik na pierwszy plan wysuwa, jest najważniejszym czynnikiem mogącym powstrzymać lub przyśpieszyć ewolucję, o której p. Mackiewicz pisze, nie dlatego, jakoby — jak to mój krytyk twierdzi—nie miały zjawiska te nic wspólnego z polityką, lecz dlatego, ponieważ są czynnikiem politycznym o jaknajwiększem znaczeniu.

Dlatego jest też dla mnie zupełnie niezrozumiałem, dlaczego p. Mackiewicz w artykule swym pisze: „My Polacy ciągle straszymy Francuzów tym militaryzmem niemieckim, ciągle opowiadamy o Stahlhelmach. Francuzi słuchają nas z widocznem znudzeniem...". P. Mackiewicz zdaje się rzeczywiście niedoceniać zainteresowania, z jakiem właśnie oficjalna Francja wszelkie przejawy niemieckiego militaryzmu śledzi, jeżeli zniża Polskę do mało przyjemnej i mało zaszczytnej roli denuncjanta słuchanego ze znudzeniem. Przeciwnie, jest wiadomem, że u nas zajmują się niezmiernie bogatą militarystyczną publicystyką Niemiec tak mało, że największa część wiadomości o militaryzmie niemieckim, o tych „Stahlhelmach", czerpiemy właśnie z prasy francuskiej, a nawet z lewicowej prasy francuskiej, która dąży do porozumienia z Niemcami—np. „L'Ere Nouvelle"—i która mimo tego o tych sprawach zupełnie systematycznie informuje, tak dalece systematycznie, że często można w prasie niemieckiej spotkać się z twierdzeniem, że niemiecka opinja publiczna co do pewnych tajnych faktów z życia niemieckiego tak źle jest poinformowaną, że o ważnych rzeczach dowiaduje się dopiero z prasy francuskiej. W publicystyce francuskiej rozważania tego rodzaju co moje, które tak zirytowały p. Mackiewicza, odgrywają bardzo ważką rolę; można się z niemi zawsze tam spotkać, gdzie istota francusko-niemieckich stosunków bywa studjowaną. Jak bogatą jest ta publicystyka, jak wybitne nazwiska do niej należą, tego dowodzi naprzykład fakt, że niedawno na pewnym szwajcarskim dworcu mogłem aż cztery takie książki kupić, które wszystkie po napisaniu mojej książki zostały wydane i które wszystkie mniej lub więcej, naogół jednak bardzo gruntownie, zajmują się niemieckimi związkami militarnymi oraz niemieckiemi tajnemi zbrojeniami. Oto tytuły: *Général Denvignes, „Ce que j'ai vu et entendu en Allemagne—La Guerre ou la Paix"; Maurice Pernot, „L'Allemagne d'aujourd' hui"; Henri le Wita, „La gaerre chimique"; Wladimir d'Ormesson, „La confiance en l'Allemagne?"...*

Niesłuszne twierdzenia p. Mackiewicza o ustosunkowaniu się Francji do militarystycznego problemu niemieckiego, przypominają mi zasadniczą myśl jego tezy. P. Mackiewicz zarzuca mi, że nie zdobyłem się przy charakterystyce problemu polsko-niemieckiego na żaden „gest odważniejszy" i sądzi, że sam się na ten gest zdobył, wskazując na zbliżenie francusko-niemieckie, a więc na to, że Francja odsuwa się od Polski i że traktat z Polską dla niej jest już tylko „reasekuracją". Nie mogę się zgodzić z jednostronnym sposobem interpretacji przez p. Mackiewicza polityki locarneńskiej. I tutaj nie wolno pozostać na powierzchni wypadków lecz musi się—proszę o wybaczenie—zająć się sprawą trochę głębiej.

Emil Ruecker.

Gdańsk, 20 października 1928 r.

DYREKCJA
Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej
wyraża w imieniu swojem i personelu Bibljoteki głęboki żal z powodu zgonu
Ś.p. D-ra LUDWIKA CZARKOWSKIEGO
swego pierwszego st. bibljotekarza, niestrudzonego współorganizatora w roku 1919.
Choroba, która przed 3-ma laty zmusiła Zmarłego do opuszczenia stanowiska, nie przerwała Jego bliskiej łączności z naszą instytucją.
Pamięć Zmarłego ze czcią będzie przechowywana w dziejach Bibljoteki.
3500

„Lietuvos Aidas" o polityce zagranicznej Łotwy.

Ma być ona polonofilską — Celens wiódł Łotwę we właściwym kierunku. — Pretensje do „Siegodnia". — Pouczenia, ostrzeżenie i wskazówki.

KOWNO, 23. X. Pat. Wczorajsza „Lietuvos Aidas" zamieszcza obszerny artykuł, w którym omawia politykę zagraniczną łotewską, nazywając ją polonofilską, nie rozumiejącą znaczenia, jakie miałby związek państw bałtyckich, polityką, którą tylko minister Celens wiódł we właściwym kierunku. Łotwa omyliła się wysyłając Balodisa do Kowna, powinien on bowiem być wysłany do Warszawy. Balodis swem wystąpieniem w Genewie przyznał słuszność stanowisku Polski w sprawie obszaru wileńskiego.

Następnie „Lietuvos Aidas" wysuwa pretensje w stosunku do „Siewodnia", że przeinaczyło ono jakoby wywiad Woldemarasa, a następnie, że wywiad ten przed wydrukowaniem pokazało Balodisowi, wskutek czego wywiad ukazał sie w prasie jednocześnie z odpowiedzią Balodisa.

Nazywając „Siewodnia" oficjalnym organem Balodisa „Lietuvos Aidas" czyni przypuszczenie, że „Siewodnia" było inspirowane w celu popsucia stosunków między Łotwą a Litwą.

Artykuł kończy się słowami: Jeżeli Łotysze przypuszczają, że blok państw bałtyckich posiada dla nich znaczenie, to politycy ich powinni być bardziej ostrożni i postępowaniem swem nie powinni drażnić opinji społeczeństwa litewskiego.

Pierwsza lotniczka polska jest wilnianką.

KRAKÓW. 21. X. (Pat.). Na lotnisku w Rakowicach odbyła się uroczystość t. zw. „wylaszowania" pierwszej w Polsce kobiety pilotki, którą jest absolwentka wyższego studjum handlowego w Krakowie p. Halina Iwaszkiewiczówna rodem z Wilna.

Dzień polityczny.

Ustalony został skład delegacji polskiej na rozpoczynające się w dniu 3-go listopada w Królewcu rokowania polsko-litewskie. Na konferencję tę wyjadą: min. Zaleski jako przewodniczący, naczelnik Hołówko, radca Szumlakowski i kilku ekspertów. Jak nas informują, przed konferencją nie nastąpi żadna wymiana not między obu państwami.

*

Prezes Rady Ministrów p. Bartel powrócił dn. 22 b. m. z Poznania do Warszawy i objął urzędowanie.

P. premjer Bartel przyjął popołudniu na audjencji ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego oraz radcę poselstwa R. P. w Waszyngtonie p. Łepkowskiego.

*

Minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski przyjął dnia 22 b. m. posła Stanów Zjednoczonych w Warszawie pana Stetsona.

*

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedłoży w najbliższym czasie sejmowi do ratyfikacji polsko-perski traktat handlowy, podpisany przed dwoma laty. Traktat ten daje Polsce możność silnej ekspansji gospodarczej na rynkach perskich, gdzie towary polskie są dobrze znane jeszcze z czasów przedwojennych. Największym popytem cieszą się tam wyroby włókiennicze, chemikalja i platery.

Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza Małopolskę.

Dalsze zwiedzanie Chorzowa — Pobyt w Krakowie.

CHORZÓW, 23-X. (Pat). W dniu dzisiejszym w godzinach przedpopołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedzał w dalszym ciągu fabrykę związków azotowych w Chorzowie.

O godz. 2 m. 15 Pan Prezydent był przyjmowany obiadem przez zarząd fabryki. W obiedzi wzięli również udział m. in. wojewoda Grażyński, generał Dreszer, naczelnik Wydziału Przemysłu i Handlu województwa śląskiego Rudowski i szereg innych.

O godz. 2 m. 45 Pan Prezydent żegnany przez przedstawiciela władz fabryki odjechał wraz ze świtą samochodami do Krakowa.

W drodze powrotnej z Chorzowa P. Prezydent zatrzymał się o g. 16 m. 30 w Ojcowie, gdzie zwiedził zamek, poczem przyjechał do Krakowa na Wawel. Na dziedzińcu zamku ustawiła się kompanja honorowa 20 p.p. z orkiestrą i sztandarem pułkowym. P. Prezydent odebrał raport od dowódcy kompanji, poczem wraz ze swem otoczeniem udał się do komnat pałacowych.

Wieczorem P. Prezydent udał się do teatru im. Słowackiego. W chwili pojawienia się P. Prezydenta w loży publiczność powstała z miejsc i zgotowała Panu Prezydentowi burzliwą owację.

Kronika telegraficzna.

= Ogłoszono w Londynie „Białą Księgę", która zawiera zbiór ważnych dokumentów ilustrujących przebieg rokowań, aż do wymiany not i korespondencyj w sprawie proponowanego kompromisu angielsko-francuskiego o zbrojeniach na morzu.

= Prasa paryska stwierdza jednomyślnie, że ogłoszenie księgi białej i niebieskiej dowodzi bezwzględnej dobrej woli i lojalności Anglji oraz Francji, które starały się drogą zawarcia wstępnej dwustronnej umowy o powszechne porozumienie, ponadto zaś zadaje kłam wszelkim tendencyjnym i złośliwym pogłoskom o rzekomem tajnem porozumieniu.

— Marx rzeczywiście ustępuje. Na odbytem w niedzielę w Magdeburgu zebraniu delegatów centrowych b. kanclerz Marx wygłosił przemówienie, w którem na wstępie potwierdził ostatnie doniesienia prasy centrowej o zamiarze ustąpienia ze stanowiska przewodniczącego stronnictwa i oświadczył, że decyzję tę powziął ze względu na nadwyrężony stan swego zdrowia.

Przechodząc do aktualnych spraw polityki, dr. Marx z naciskiem oświadczył, że wybór Hugenberga na przewodniczącego stronnictwa niemiecko-narodowego jest wypadkiem niezwykłej doniosłości.

= Klejnoty zmarłej cesarzowej Elżbiety. Wiedeńskie dzienniki donoszą z Pragi, że jeden z tamtejszych złotników przyjąć miał na sprzedaż od pewnej osoby, której nazwisko trzymane jest w tajemnicy rozmaite klejnoty zmarłej cesarzowej Elżbiety. Chodzi tu o bardzo wartościowe klejnoty, wśród których znajduje się diadem pereł różowych wartości 250 tysięcy koron złotych.

= Zderzył się pociąg osobowy z towarowym w pobliżu Bukaresztu. 10 osób odniosło rany. 1 wagon uległ zupełnemu rozbiciu. Również nastąpiło zderzenie się pociągu w pobliżu stacji Tekuki, gdzie wskutek katastrofy rannych zostało 5 osób.

— Katastrofa samochodowa wydarzyła się wczoraj w Genui. Mianowicie samochód spadł do przepaści głębokiej na 30 metrów, przyczem 2 osoby zostały zabite, 3 zaś odniosły ciężkie rany.

Powołanie do wojska a posada.

Za kilka tygodni, jak zresztą corocznie o tej porze przed licznemi rzeszami pracowników umysłowych i robotników, powołanych do wojska, oraz przed ich rodzinami stanie dręczące pytanie: a co stanie się z posadą? Czy szef może wypowiedzieć posadę? A jeżeli tak, to czy wypłaci trzymiesięczne odszkodowanie, względnie dwutygodniowe wynagrodzenie? (Dla robotników)? A jeżeli teraz nie wypowie, to czy po powrocie z wojska będzie obowiązany do trzymiesięcznego (względnie dwutygodniowego) wypowiedzenia?

Podobne pytanie staje co rok wobec powołanych na ćwiczenia wojskowe. I przyznać trzeba, że pytanie, nasuwające się tej drugiej kategorji jest bardziej niepokojące, bardziej społecznie doniosłe, albowiem jawi się ono przed ludźmi starszymi, ojcami rodzin, dla których utrata posady to klęska rodzinna. Prawodawstwo, które obu kategorjom uwagę poświęciło, uwzględniło tę właśnie różnicę położenia obu kategoryj, traktując pieczołowiciej tę drugą.

Mianowicie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z dn. 16 go marca r. b., regulujące umowę o pracę pracowników umysłowych i robotników, które weszły w życie 24-go lipca r. b. „D. U. R. P. Nr. 35 (par. 323 i 324) stanowią, że umowa o pracę rozwiązuje się „w razie wcielenia pracownika jako poborowego do służby czynnej w wojsku stałem", natomiast powołanie na ćwiczenia wojskowe nie powodują rozwiązania umowy o pracę. Skoro więc powołanie do służby wojskowej samo przez się powoduje rozwiązanie umowy, przeto pracodawca nie jest obowiązany do trzymiesięcznego (dwutygodniowego) wypowiedzenia względnie do wypłacenia równoważnika w postaci trzymiesięcznego odszkodowania i pracownik po powrocie z wojska nie może sobie rościć żadnych pretensji. Jednakże przyjąć należy, że od tej zasady pracodawca czyni wyjątek, dla jedynych żywicieli rodzin.

Mianowicie ustawa o powszechnej służbie wojskowej (D. U. R. P. Nr. 4 par. 26 z 1928 r.) stanowi, że powołanie do wojska jedynych żywicieli rodzin, którym jak wiadomo po dwukrotnem odroczeniu przysługuje przywilej pięciomiesięcznej służby, nie rozwiązuje umowy. Jednakże dla zastosowania tego wyjątku ustawa żąda, by jedyny żywiciel, powołany do wojska, uprzednio pracował w ciągu roku. Jeżeli niema uprzednio przepracowanego roku umowa ulega rozwiązaniu z samego prawa. Przywilej powyższy dla jedynych żywicieli oznacza, że sam fakt powołania do wojska nie przerywa stosunku najmu pracy, a wypowiedzenie od chwili powołania, do wojska aż do powrotu nastąpić nie może.

Co przy powoływaniu do wojska jest wyjątkiem, to przy powoływaniu na ćwiczenia jest regułą. Gdyż oba wspomniane rozporządzenia ustalają regułę, że w czasie pomiędzy chwilą powołania na ćwiczenia wojskowe rezerwy a końcem odbycia tych ćwiczeń pracodawca niema prawa wypowiadać umowy o pracę. Jednakże oba rozporządzenia traktują w tym punkcie inaczej robotników, a inaczej pracowników umysłowych. Mianowicie, gdy rozporządzenie pierwsze, dotyczące pracowników umysłowych stanowi, że pracownik powołany na ćwiczenia zachowuje przez okres 3-miesięczny prawo do wynagrodzenia w całości, o rozporządzenie drugie, dotyczące robotników, takiego postanowienia nie zawiera. Dodać należy, że ustawa o powszechnej służbie wojskowej przewiduje możliwość rozwiązania umowy z powodu powołania na ćwiczenia wojskowe, o ile trwają dłużej, niż normalnie i o ile pracownik nie przepracował uprzednio u pracodawcy dłużej niż rok. Nie może to jednak mieć zastosowanie do pracowników i robotników, których dotyczą oba omówione powyżej rozporządzenia.

A. S. P.

Podróż inspekcyjna p. ministra Spraw Wewn.

W niedzielę dnia 21 października o g. 20 przybył do Wilna p. minister Spraw Wewnętrznych gen. *Sławoj - Składkowski*, przeprowadziwszy w towarzystwie p. wojewody wileńskiego *Raczkiewicza* inspekcję wszystkich powiatów województwa wileńskiego.

(P. minister *Składkowski*, któremu towarzyszył p. wojewoda wileński począwszy od Lidy, inspekcjonował następujące miejscowości: Bieniakonie, Oszmiane, Smorgonie, Mołodeczno, Wilejke, Kurzeniec, Dołhinów, Dokszyce, Głębokie, Postawy, Hoduciszki, Twerecz, Widze, Opsę, Brasław i Druję, a następnie w drodze powrotnej: Dryświaty, Rymszany, Dukszty, Ignalino, Kołtyniany, Nowo-Święciany, Święciany, Podbrodzie, Niemenczyn).

P. minister przybył samochodem w towarzystwie p. wojewody *Raczkiewicza*, szefa sekretarjatu ministra p. *Ostrowskiego*, starosty wileńsko-trockiego p. *Witkowskiego* i sekretarza osobistego wojewody p. *Staniewicza*.

W Urzędzie Wojewódzkim oczekiwali naczelnicy wszystkich wydziałów Urzędu Wojewódzkiego z p. o. zastępcy wojewody naczelnikiem *Kirtiklisem* na czele, starosta grodzki p. *Iszora*, dowódca VI Brygady K. O. P. pułk. *Górski* i komendant wojewódzki Policji Państwowej p. *Praszałowicz*. P. minister odbył z wyżej wymienionemi dłuższą konferencję, wypytywał o wszystkie ważniejsze sprawy z zakresu działania każdego wydziału wojewódzkiego, jako też o wyniki prac, udzielając zarazem swych wskazań.

W poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 8 rano p. minister *Składkowski* odebrawszy raport od p. starosty grodzkiego i komendanta policji wojewódzkiej odjechał samochodem z powrotem do Warszawy.

Rozłam w P. P. S.

na terenie warszawskiej Rady Miejskiej.

Wskutek inicjatywy posła Berlickiego odbyło się wczoraj zebranie radnych P.P.S., którzy opowiedzieli się przy C.K.W. W zebraniu brało udział 11 radnych m. stoł. Warszawy. W wyniku obrad ukonstytuował się nowy klub radziecki P.P.S. w radzie m. stoł. Warszawy. Na prezesa obrano posła Arciszewskiego, na wiceprezesa radn. Wernikowskiego, zaś na sekretarza radn. p. Raabego.

Równolegle odbyło się zebranie radnych m. Warszawy, należących do P.P.S., którzy opowiedzili się przeciw C.K.W., a za Okręgowym Komitetem robotniczym, ściślej mówiąc za radnym Jaworowskim. Tutaj wzięło udział 23 radnych, którzy wyrazili votum zaufania do p.p. Jaworowskiego, jako przewodniczącego oraz Szczypiorskiego i Downarowicza, jako przewodniczących.

26 sesja komitetu ekonomicznego Ligi Narodów

GENEWA, 23.X (Pat). Komitet ekonomiczny Ligi Narodów rozpoczął swą 26-tą sesję. Obradom przewodniczy Serruys. Delegatem Polski jest p. Doleżal.

Komitet zajmie się zbadaniem następujących spraw: 1) klauzuli największego uprzywilejowania. 2) protekcjonizmu administracji, 3) postępu ratyfikacji konwencyj, opracowanych przez komitet, 4) metod badania zamierzeń i działalności syndykatu przemysłowego, 5) kontrabandy ze szczególnem uwzględnieniem propagandy alkoholu. 6) tendencyi gospodarczych groźnych dla pokoju świata, 7) unifikacji nomenklatury celnej i 8) ustalenia zakresu badania światowego przemysłu węglowego i cukrowego.

Ten ostatni punkt uważany jest za najważniejszy. Wszystkie posiedzenia komitetu ekonomicznego są ściśle poufne Komitet składa sprawozdanie Radzie Ligi.

Pierwsza sesja komisji doradczej pracowników umysłowych.

GENEWA. 23 X. (Pat.). Komisja doradcza pracowników umysłowych, która zebrała się wczoraj na pierwszą sesję kończyła dziś swe prace.

Polskę reprezentował prof. Henryk Rygier. Komisja wypowiedziała się co do zakresu dalszych prac Międzynarodowego Biura Pracy dotyczących sytuacji pracowników umysłowych.

Komisja przyjęła plan studjów odnośnie bezrobocia pracowników umysłowych, które mają być dokonane w porozumieniu z międzynarodowym instytutem współpracy intelektualnej.

Następnie komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie o warunkach pracy dziennikarskiej, poczem zajmowała się sprawą konfliktu, który powstaje w sumieniu dziennikarza w razie zmiany kierownika, lub właściciela wydawnictwa w związku z podpisanym, przez dziennikarza obowiązujących kontraktem pracy.

Komisja postanowiła prowadzić w tej sprawie dalsze studja i w celu sformułowania ich, zorganizować ankietę wśród dyrektorów i wydawców prasowych.

Rozbicie narad w sprawie reformy konstytucyjno-administracyjnej Rzeszy.

BERLIN, 23.X (Pat). W dniu dzisiejszym rozpocząć się miały obrady specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli poszczególnych rządów krajowych, mających opracować projekt reformy konstytucyjno-administracyjne Rzeszy.

Obrady te zostały jednak rozbite, ponieważ rząd bawarski ostro wystąpił przeciw uchwalonej przez rząd Rzeszy rezolucji w tej sprawie i zażądał odroczenia obrad by poszczególne gabinety mogły nad tą rezolucją się naradzić.

Rezolucja rządu Rzeszy wywołała dlatego taką niechęć i opozycję ze strony Bawarji, ponieważ podkreślała konieczność rozszerzenia kompetencyj władz centralnych w stosunku do zadań rządów krajowych.

Wielkie mocarstwa godzą się na zwołanie konferencji ekspertów finansowych do Berlina.

BERLIN, 23 X. Pat. Jak donosi „Social demokratischer Presse — Dienst" miarodajne czynniki Berlina miały otrzymać informacje, które wskazują, że wielkie mocarstwa godzą się na projektowane zwołanie konferencji eksportów finansowych do Berlina. Berlin uznany ma być za odpowiednie miejsce na obrady w tej konferencji, ponieważ umożliwi dokładnie badanie na podstawie materjałów statystycznych bezpośredniej zdolności płatniczej Niemiec.

Odwołanie Ozola postanowione.

RYGA 23.X. (Pat.). W niedzielę przybył do Rygi poseł łotewski w Moskwie Ozol wraz z dotychczasowym attaché wojskowym łotewskim w Moskwie podpułkownikiem Kelerem.

Jak przypuszczają dzisiejsze pisma odwołanie Ozola zostało postanowione i wróci on do Moskwy jedynie w celu wręczenia listów odwoławczych.

Naczelnik Hołówko w Rydze.

RYGA. 23. X. (Pat.). W dniu dzisiejszym przybył do Rygi naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Hołówko. Przyjazd p. Hołówki związany jest z odbywającą się w Rydze konferencją kolejową polsko-łotewską.

Niechcieli obyczajów europejskich.

LONDYN 22-X (Pat). W/g doniesień agencji Reutera, oddziały afgańskie, złożone z kawalerji i artylerji podjęły ekspedycję karną przeciwko jednemu ze zbuntowanych szczepów. Espedycja ta została już pomyślnie zakończona.

Korespondent Reutera donosi, że jakkolwiek nie otrzymano dotychczas żadnych szczegółów, potwierdzają się jednakże pogłoski, iż zaburzenia w Afganistanie wywołane zostały postanowieniem króla Amanullacha narzuceniem ludności obyczajów europejskich.

Wycieczka do Polski łotewskiej prasy prowincjonalnej.

Pisma wychodzące na Łotwie ogłaszają następujący komunikat łotewskiego związku prasy prowincjonalnej, który podajemy poniżej za polskim dziennikiem „Dzwon", wychodzącym w Dyneburgu:

„Polska i Łotwa — dwa państwa sąsiedzkie—o których można by powiedzieć, że ich położenie gieograficzne utrudnia wykorzystywanie sąsiedztwa. Krótka granica obu państw oddala dalsze zakątki jednego z tych państw od dalej położonych zakątków drugiego. Wskutek tego oba narody mało wiedzą jeden o drugim i nieraz w prasie ukazują się fałszywe informacje o Polsce, lub Łotwie zarówno z dziedziny polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Pierwsze kroki nad zbliżeniem obu sąsiedzkich narodów rozpoczął wychodzący w Łotwie w języku polskim dziennik „Dzwon", który zdążył już nawet posiąść w tym kierunku pewne zasługi. A nie ulega wątpliwości, iż prasa posiada wogóle ogromne znaczenie w sprawie rozwoju stosunków pomiędzy narodami.

Ażeby zapoznać się bliżej z życiem kulturalnem, społecznem i gospodarczem sąsiedniego państwa polskiego „Związek Łotewskiej Prasy Prowincjonalnej" powziął projekt zorganizowania wycieczki prasowej do Polski.

Oprócz wizyty w dniu święcenia 10-lecia niepodległości, celem wizyty jest nawiązanie ściślejszego kontaktu z prasą polską i jej luminarzami, wspólna akcja informacyjna, słowem akcja na drodze wzajemnego zbliżenia się, na której dotychczas wielkiego ruchu nie było. Z natury rzeczy bowiem odwiedzający Polskę przedstawiciele wielkich dzienników ryskich interesowali się tylko dość szczupłą dziedziną życia politycznego i dyplomacji. Nie jest to droga prawidłowa. Potrzeba zbliżać wszystkie dziedziny życia.

Wychodząc z tych właśnie założeń Zw. Ł. Pr. Prowincjonalnej organizuje wycieczkę do Polski. W liczbie ekskursantów znajdują się wytrawni publicyści i redaktorzy pism wychodzących w Libawie, Windawie, Siguldzie, Mitawie, Jakobsztadzie i Dyneburgu w ilości 12 osób.

Na czele wycieczki znajdują się: prezes Związku Łotewskiej Prasy Prowincjonalnej i dyrektor szkół latgalskich, poseł na sejm L. Ozolin, redaktor Dzwonu, znany dziennikarz polski p. Kazimierz Leczycki, ks. Jakób Ozolin, redaktor katolickiego pisma „Maras Vestnesis" i inni przedstawiciele pism łotewskich, rosyjskich i t. d. Informacje zebrane przez wycieczkę będą drukowane w 42 pismach, wychodzących w Łotwie. Czasokres wycieczki od 2 do 12 listopada. Marszruta opracowana przez wydział prasowy łotewskiego M. S. Z. jest następujący: Ryga — Warszawa — Poznań—Gdańsk (Gdynia)—Katowice—Kraków—Zakopane—Lwów—Lublin—Warszawa (na obchód Niepodległości 11 listopada), Wilno—Ryga".

Ś. p. Leopold Szenderowicz.

Dnia 21 b. m. w nocy zmarł we Lwowie w 60 roku życia po długiej chorobie Leopold Szenderowicz, jeden z założycieli, dyrektor i współredaktor „Wieku Nowego". Był on także jednym z najstarszych członków Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie, długoletnim członkiem wydziału oraz członkiem komisji rewizyjnej Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie. Zmarły cieszył się w szerokich kołach obywatelskich, dziennikarskich i literacko - artystycznych dużem powodzeniem i sympatją.

Ś. p. Józef Łukaszewicz.

Dobiegał końca rok 1863, gdy w majątku Bykówce, u stóp ruin prastarego zamku w Miednikach przychodził na świat Józef Łukaszewicz, późniejszy więzień fortecy Szlisselburskiej, wielki uczony, nieodżałowanej pamięci nasz Profesor.

Oto dat parę z życia tego niezwykłego człowieka. Po ukończeniu gimnazjum w Wilnie zapisuje się ś. p. Józef Łukaszewicz na wydział Matematyczno Przyrodniczy Uniwersytetu Petersburskiego, gdzie podziw budzi wśród profesorów niezwykłemi wprost zdolnościami. Z niezrównanym zapałem oddaje się studjom nad ukochaną wiedzą, a otoczenie rokuje mu najwspanialszą przyszłość naukową.

Ale poza wykładami i pracowniami, poza pracą w bibljotekach odzywa się w nim inna strona pragnień, nie mniej silna, nie mniej władna. Przecież młodzież uniwersytecka ówczesna pochłonięta jest walką z caratem, opanowana ideą zerwania pęt samowładztwa Aleksandra III, dania wolności krajowi. Czyż wobec tych dążeń, najszlachetniejszych, najświatlejszych mógł pozostać obojętnym Józef Łukaszewicz, on — z Wilna? Czyż mógł nie iść razem z najlepszymi na drogę świetlaną walki o wolność?

I poszedł, i w szeregu ofiar zajął jedno z pierwszych miejsc. Za działalność rewolucyjną skazany zostaje na śmierć, a dzięki matce, która go zniewoliła do złożenia podania o złagodzenie tego, co nazywano karą, kara ta zostaje mu zamieniona na dożywotnie więzienie w Szlisselburgu.

Szybko skończyli się sny młodzieńcze. Ale mimo straszne warunki w kazamatach Szlisselburga — duch nie zamarł. Pozostaje ś. p. Józefowi Łukaszewiczowi jedyna pociecha, jedyna ucieczka—przywiązanie i kult do nauki, ten drugi naczelny moment w jego życiu. Przyjaciele i bliscy dostarczają mu dzieła i prace naukowe i oto rozpoczyna się jedyny w dziejach myśli ludzkiej rozdział pracy. Zamknięty samotnik obcuje z tem, co najszczytniejsze i najwznioślejsze w życiu ludzkiem, z bezinteresowną pracą umysłową innych. Obcuje nie z żywem słowem, nie z wymiana myśli żywa, lecz jedynie z myślą skoncentrowaną, pisaną. Osiemnaście lat przeszło trwa ten trud. Więzień zgłębia po kolei wszystkie nauki przyrodnicze, przytem w sposób niezwykły, osobliwy, bez laboratorjum, tej niezbędnej pomocy każdego przyrodnika, bez obcowania z samą naturą. Jakieś pustelnicze rozmyślania nad światem po za tym światem. Każde zagadnienie, każdy problem jest przemyślany, zgłębiony do swej najtajniejszej treści.

I pracy tej ś. p. Józef Łukaszewicz rozwiązał wiele zagadnień, stwierdził nowe fakty, zbudował oryginalne koncepcje naukowe. Skrył je tajemnie klucz celi więziennej. A wiele z nich rozwiązali potem inni i wzbogacili wiedzę, dając im swoje nazwisko — inni, szczęśliwsi!

W dumaniach samotnych nad przyrodą i człowiekiem dojrzewa u samotnika szlisselburgskiego myśl syntetyczna. W celi więziennej rodzi się plan napisania olbrzymiego dzieła, któreby objęło całokształt zagadnień od dziejów doktryn filozoficznych począwszy poprzez przegląd nauk ścisłych (matematyka, geometrja, mechanika, fizyka i chemja), nauk przyrodniczych opisowych, psychologję—do nauki o społeczeństwie ludzkiem Plan istotnie gigantyczny.

Rewolucja 1905 roku otwiera kazamaty Szlisselburga — ś. p. Józef Łukaszewicz opuszcza twierdzę.

I oto znowu następuje moment nieoczekiwany i osobliwy, tak charakterystyczny dla tej natury, u której całe życie układało się niezwykle inaczej. Oto ś. p. Józef Łukaszewicz wraca do Petersburga i przystępuje do formalnego ukończenia studjów, przerwanych pobytem w Szlisselburgu. Zgłasza się do Uniwersytetu i przystępuje do egzaminów, które składa, uzyskując dyplom pierwszego stopnia.

Po odbyciu tej formalności rozpoczyna druk swej olbrzymiej pracy, wykonanej w Szlisselburgu, przyczem wydaje najprzód tom III pod tytułem „Życie nieorganiczne ziemi". Z charakterystyczną dla siebie skromnością i prostotą tłomaczy się w ten sposób przed czytelnikiem: „Fakt że kurs mój zaczyna się drukować od tomu trzeciego, zależy od przyczyn zewnętrznych. Będąc zamkniętym w twierdzy Szlisselburskiej, gdzie miałem pod ręką szczupły materjał do pracy naukowej, zmuszony byłem opracowywać i pisać te części pomyślanej pracy, na które pozwalał posiadany przezemnie materjał, i z tego powodu tylko tomy III, IV i V zostały ukończone. Inne natomiast mają jedynie wykończone pewne rozdziały".

Ileż tragizmu mieści się w tych prostych słowach.

W druku ukazuje się zatem (w latach 1908 — 1911) tom trzeci, obejmujący „Życie nieorganiczne ziemi".

Za dzieło to uzyskuje ś. p. Józef Łukaszewicz medal złoty od Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego, a w roku 1912 nagrodę od akademji Nauk w Petersburgu. W tym że roku 1912 powołuje go na współpracownika Petersburski Komitet Geologiczny. W roku 1914 zostaje mianowany hydrologiem w oddziale portów handlowych Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a w roku 1915 powołany jest na stanowisko profesora Instytutu Geograficznego w Petersburgu, którego niebawem zostaje rektorem.

Po wojnie, przejściach z bolszewikami wraca do Wilna, obejmując skromne stanowisko wizytatora w Sekcji Oświecenia Publicznego w Komisarjacie Ziem Wschodnich. W roku 1919 powołany zostaje na stanowisko zastępcy profesora na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym U. S. B., a w roku 1920 mianowany zostaje profesorem geologji fizycznej na tymże Wydziale.

Przed ś. p. profesorem otwiera się nowe pole pracy, której oddaje się z młodzieńczym zapałem. Jest coś żywiołowego w tej pracy. A praca ciężka i niewdzięczna. Warsztat dydaktyczny nie istnieje; jakie takie zorganizowanie aparatu wykładowego i ćwiczebnego wymaga niezwykłych wysiłków. Chaotyczny stan Europy powojennej uniemożliwia zakup pomocy naukowych. Trzeba je wykonać własnemi siłami i własnym przemysłem tu, w Wilnie. I oto widzimy ś. p. profesora Łukaszewicza, jak sam własnoręcznie pracując od rana do nocy, wykonywuje tablice, mapy i modele. Zakres pracy dydaktycznej tymczasem zwiększa się, bo oprócz własnych wykładów z geologji wobec braku w pierwszych latach profesora mineralogji, obejmuje ś. p profesor Łukaszewicz także ćwiczenia i wykłady z mineralogji.

Gdybym chciał lapidarnie scharakteryzować zgasłego profesora, nie mógłbym tego zrobić lepiej—jak nazywając go entuzjastą nauki i entuzjastą pracy. Serdeczny stosunek do wiedzy, zawiązany przed laty na ławie Uniwersyteckiej, co stał się podporą w strasznem życiu i mimo to życie beznadziejnie ciężkie wydał tak piękne owoce, występuje niezwykle jasno w działalności dydaktycznej ś. p. profesora Łukaszewicza. Jest on cały i całkowicie na usługi młodzieży, zawsze chętny, zawsze ofiarny, nie szczędząc ani sił swoich ani pracy. Tak pracować może jedynie człowiek, który wiedzę ukochał nadewszystko i stał się jej apostołem, Tak pracować może jedynie człowiek co siły mierzy na zamiary.

Ś. p. prof. Łukaszewicz bierze czynny udział w pracy naukowej przyrodników wileńskich, w posiedzeniach wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, i przez rok jeden przewodniczy Oddziałowi Wileńskiemu Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.

W zmarłym profesorze traci Wydział Matematyczno-Przyrodniczy uczonego o niebywałej wiedzy. Nie była mu obcą żadna gałęź wiedzy przyrodniczej. Przeciwnie wszystkie je posiadł i zgłębił. W ujęciu całokształtu przyrody dopomagała mu fenomenalna wprost pamięć. W zdumienie wprowadzał nas wszystkich ś. p. profesor Łukaszewicz zabierając nieraz głos w sprawach naukowych, tak delekich od jego specjalności. Był to ten niezwykły umysł encyklopedyczny, co zogniskować w sobie potrafił olbrzymie zasoby wiedzy, a jakich teraz już napróżno byłoby szukać.

Na twórczości naukowej ś. p. profesora Łukaszewicza niezatarte piętno wywarł rodzaj pracy. Odcięty od obserwacji, pozbawiony możności obcowania z przyrodą, pozbawiony laboratorjum — siłą rzeczy musiał on zwrócić swój umysł do zagadnień teoretycznych. I kiedy czytamy jego dzieło, to uderza nas na każdym kroku zamiłowanie i dążenie do teoretycznej strony nauki o przyrodzie. Jasną jest rzeczą, że dzieło, obejmujące opis całokształtu zjawisk na kuli i w kuli ziemskiej, nie może być w pełni oryginalne. Musi ono uwzględnić prace innych na tem polu i na nich się opierać. I właśnie w dziele zgasłego profesora oryginalnemi są te zagadnienia, które dotyczą stosunków w głębi kuli ziemskiej, zagadnienia równowagi mas skalnych, mechanizmu powstawania gór, powstania i rozwoju kontynentów. A przecież są to problemy geologji i geofizyki najtrudniejsze, najmniej poznane, a sięgające w najtajniejszą istotę naszego globu. I w tych sprawach ś. p. profesor był nawskroś oryginalny i nie miał wielu sobie równych.

Tragizm życia zmarłego uczonego zrządził, że dociekania te i wyniki, drukowane po rosyjsku, pozostały nieznane dla szerokiego świata. A o wartości ich może, jako przykład, mówić jedno. Oto drobną część swych dociekań ogłosił ś. p. profesor Łukaszewicz po francusku i ta mała broszurka wyrobiła mu imię w świecie naukowym.

Długoletnie zagłębianie się w abstrakcji naukowej uczyniło ś. p. profesora Łukaszewicza tak odmiennym w życiu od innych. Realizm życia nie potrafił wejść w krew tej natury, zasłuchanej w głosy czystej wiedzy. Był on poetą nauki, romantykiem, dalekim od codziennego życia. I jak często dzięki temu bywał niezrozumianym. Spełnił ś. p. profesor Józef Łukaszewicz w pełni obowiązek człowieka. Dał społeczeństwu tyle, ile człowiek dać może, a w życiu swym szedł za głosem najpotężniejszych motorów, bo serca i rozumu. Odszedł do matki—ziemi, tej ziemi, którą ukochał ponad wszystko i lepiej niż inni poznał jej treść i istotę. I niech Szumią Mu nad mogiłą drzewa nasze, i niech wielkiemu entuzjaście nauki i pracy umiłowana ziemia nuci wieczystą pieśń o naturze.

Prof. Br. Rydzewski.

Życie gospodarcze.

Założenie „Tow. Lniarskiego w Wilnie".

W niedzielę ubiegłą odbyło się w lokalu Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie Zebranie Organizacyjne „Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie". „Towarzystwo Lniarskie" jest stowarzyszeniem, grupującem „te osoby lub instytucje, które bądź teoretycznie, bądź praktycznie zajmują się sprawami lniarskiemi w zakresie uprawy lnu, przeróbki słomy lnianej oraz handlu artykułami lniarskiemi"—mówi statut stowarzyszenia.

Nowo powstała instytucja ma na celu zjednoczenie i skoordynowanie wysiłków tych osób i instytucyj, które są zainteresowane w ten lub inny sposób w należytem ujęciu kwestji lniarskiej na terenach województw półn.-wschodnich. Zrzeszenie na gruncie zawodowej łączności, obrona interesów zawodowych członków, pośrednictwo handlowe, popieranie uprawy i przeróbki lnu—oto są zadania towarzystwa, wyliczone w dalszych artykułach statutu. Zadania te zmierzają do uczynienia z uprawy, przeróbki i handlu lniarskiego takiej gałęzi aktywności gospodarczej ogólnopolskiej, któraby zaważyła w gospodarstwie społecznem kraju. Len może i powinien stać się obok drzewa bogactwem ziem północno-wschodnich.

Że zrozumienie znaczenia tej kwestji jest należycie oceniane przez sfery rolnicze naszych województw, świadczyła o tem obecność na sali zebrania licznych przedstawicieli samorządu, zrzeszeń rolniczych i przedsiębiorstw handlowych, mających do czynienia z produkcją lub handlem lnem. Były reprezentowane, prócz lniarskich powiatów województwa wileńskiego, także województwo nowogródzkie i białostockie. Z przedstawicieli organów państwowych widzieliśmy p. wojewodę nowogródzkiego Beczkowicza oraz reprezentanta województwa wileńskiego. Prawie wszyscy obecni przystąpili do T-wa Lniarskiego w charakterze członków.

Zebranie zagaił p. inż. Dębicki, poczem po wyborze prezydjum z dyr. Maculewiczem na czele, przystąpiono do referatu informacyjnego Komitetu Organizacyjnego. Ciekawy i wyczerpujący referat wygłosił dyr. Maculewicz. Na treść referatu złożyła się część, traktująca o podstawowych warunkach gospodarczych naszej uprawy i handlu lnem, oraz zarys prac organizacyjnych dotychczasowych. Ze względu na obfitość materjału, zawartego w referacie, zastrzegamy sobie możność omówienia go innym razem.

Po odczytaniu statutu Towarzystwa, przystąpiono do wyborów zarządu i komisji rewizyjnej. Głosowanie było tajne, uprawnionych do głosowania było przeszło 60 instytucyj i osób fizycznych. Po kilkakrotnem głosowaniu wybrano: do zarządu — p.p. dyr. Maculewicza, inż. Dębickiego, Malskiego, posła Taurogińskiego, Rdułtowskiego, Kokocińskiego, Twiczynowicza, Goska, inż. Połeckiego; do komisji rewizyjnej weszli p.p. senator Trzeciak, Bakun, Karczewski. *T. N.*

KRONIKA KRAJOWA.

— Ograniczenia przemiału zboża. W numerze 87 Dziennika Ustaw zostało ogłoszone rozporządzenie władz centralnych o przemiale pszenicy i żyta. Rozporządzenie to zabrania od dnia 13 października r. b. przemiału pszenicy na mąkę gatunku wyższego ponad 65 proc., oraz zamieniając częściowo rozporządzenie poprzednie (z dnia 14 września r. b.) w sprawie ograniczenia przemiału żyta, zakazuje przemiał żyta na mąkę gatunku wyższego ponad 70 proc.— to ostatnie ograniczenie obowiązuje od dnia 20 października. Od tych samych dat zakazuje się używanie w piekarniach wyższych gatunków mąki niż określone w powyższem rozporządzeniu.

— Zezwolenie na spław drzewa po rzece Drujce. Ostatnio na rzece Drujce został otwarty przez władze spław drzewa.

Spław drzewa został dozwolony bez żadnych ograniczeń do dnia 1-go stycznia roku przyszłego. W roku 1929 spław na rzece Drujce, wobec projektowanych robót regulacyjnych zostanie wstrzymany.

— Nowe inwestycje kolejowe. W uzupełnieniu informacji o projektowanych przez rząd inwestycjach w roku budżetowym 1929/30 dowiadujemy się, iż w dziale budowy nowych szlaków kolejowych wysuwa się na plan pierwszy budowa w nadchodzącym roku budżetowym odcinka t. zw. linji węglowej, łączącej zagłębie węglowe z Gdynią, a mianowicie od Herbów przez Zduńską Wolę do Inowrocławia. Koszt budowy tego odcinka wynosić będzie 105 miljonów zł.

Na budowę węzła kolejowego warszawskiego przeznaczono 15 milj. zł. Za tę sumę dokończona będzie budowa tunelu, wykopu oraz zbudowany most kolejowy na Wiśle.

Przewidywana jest również budowa linji kolejowej Druja—Woropajewo na Wileńszczyźnie.

Znaczne sumy przeznacza Ministerstwo Komunikacji na zakup nowego taboru. Przyjęto jako zasadę, że zarówno nowe lokomotywy w liczbie 120, jako też wagony towarowe i osobowe będą zamówione wyłącznie w fabrykach krajowych. Wagonów towarowych zamówi rząd w tym roku 4 tysiące, osobowych 200.

Z CAŁEJ POLSKI.

Wydatki na Reformę Rolną.

Budżet Ministerjum Reform Rolnych wynosi 54 217.369 zł. Z tego preliminarz przeznacza na administrację 12.160.000 zł., na prace techniczne w dziedzinie parcelacji i komasacji gruntów przeznacza Ministerjum 16 milj. zł., z czego komasacja pochłonie 7.500.000 zł. W dalszym ciągu budżet zawiera pozycję na pomoc kredytową dla reformy rolnej w wysokości 23.194.000 zł. Cyfra ta mieści już projektowany wydatek 9 milj. zł. na prace przy scalaniu gruntów. Oprócz tego na fundusz obrotowy przy wykonywaniu reformy rolnej przeznacza się 34.741.000 zł.

— Ministerstwo Rolnictwa przejmuje administrację rybołówstwa. W myśl postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu Tymczasowego Wydziału Samorządowego, Ministerstwo Rolnictwa zamierza w najbliższym czasie spowodować przekazanie spełnianych dotychczas na terenie Małopolski przez T. W. S. funkcji w dziedzinie rybołówstwa, poszczególnym wojewodom. W związku z powyższem Min. Rolnictwa przejmie etaty funkcjonarjuszów, zatrudnionych dotychczas w dziedzinie rybołówstwa przez T. W. S. Opłaty za książeczki rybackie, taksy rewirowe i t. p. dotąd pobierane przez ten wydział, będą pobierane przez Skarb Państwa, przyczem nadal będą służyć celom, jakie przewiduje ustawa o rybołówstwie.

— Wagony motorowe. W celu usprawnienia ruchu osób, na P. K. P. Ministerstwo Komunikacji wprowadziło na niektórych odcinkach kol. wagony motorowe, w roku bież. dokonano prób z wagonami motorowemi różnych systemów, jako to z wagonami benzynowemi. Dieselowskiemi na ropę i ostatnio dokonano prób z wagonem o silniku parowym systemu „Clayton'a". Wagon motorowy „Clayton" był poddawany próbom i przeznaczony dla dyrekcji krakowskiej: po kilku przedwstępnych próbach wagon został przeznaczony dla eksploatacji na szlaku Tarnów-Szczucin. Eksploatacja wagonu parowego usprawnia znacznie ruch pociągów na szlaku Tarnów-Szczucin i została przyjęta z zadowoleniem przez ludność miejscową, wobec czego wagon ten po ukończonym okresie próbnym, został przeznaczony do stałego obsługiwania szlaków Tarnów-Szczucin. Jest to już czwarty wagon oddany do eksploatacji w dyrekcji krakowskiej.

Z ZAGRANICY.

— Bilans handlowy Sowietów. Jak donosi Agencja TASS eksport przez granicę europejską w ciągu miesiąca września r. b. wyniósł 55 milj. rb., podczas gdy w sierpniu r. b. wyniósł 62 milj. rubli. Zmniejszył się również i to w znacznym stopniu import, osiągając wartość 61 milj. r. b., podczas gdy w sierpniu b. r. wyniósł aż 95 milj. rubli.

Giełda warszawska z dn. 23, X. b. r.

WALUTY.

Dolary	8.89—8.87

DEWIZY:

Londyn	43,24¼—43,13½
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	34,83½—34,75
Praga	26,42—26,36
Szwajcarja	171,55—171,12
Stogholm	238,28—237,68
Wiedeń	125.24—124.95
Włochy	46,82—46,80

Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212,38.

Papiery procentowe: Dolarówka 98.25 — 98. 5% pożyczka konwersyjna 67. 5% kolejowa 61. 10% kolejowa 103. L. Z. i obligacje Banku Gosp. Kraj. i L. Z. Banku Rolnego 94. 4% pożyczka inwestycyjna 120,50—120. 7% stabilizacyjna 92. 4% ziemskie 43,25. 4½% ziemskie 48,50—49,25. 8% ziemskie 78. 5% warszawskie 56,30 — 56,25. 8% warszawskie 69,75 — 70. 4½% Łodzi 64,50. 8% Częstochowy 61,50.

Akcje: Bank Handlowy 120. Polski 174 Zachodni 32,50. Spółek Zarobkowych 80. Siła i światło II em. 112,50—113,50. Cukier 52,50. Węgiel 100. Lilpop 37,75. Modrzejów 35,50. Ostrowiec serja B I em. 111,75 II em. 106. Strachowice 46,25. Zawiercie 20,50. Borkowski 16. Syndykat 10.

Zbrodnicza akcja komunistów w Łotwie.

RYGA. 23.X. (Pat). Według doniesień tutejsi komuniści otrzymali od łotewskiej sekcji Kominternu polecenie wywoływania katastrof kolejowych w celu wzbudzenia niepokoju wśród ludności.

Zdarzające się w ostatnich czasach liczne wypadki wykolejenia pociągów poczytywane są za rezultaty wspomnianego polecenia.

Powstanie w Nicaragui.

Barbarzyństwa powstańców.

WASZYNGTON 23.X (Pat) Według sprawozdania przesłanego do departamentu stanu przez oficera amerykańskiego, który śledzi sprawę wypadków w Nicaragui, wielu mieszkańców Nicaragui zostało zabitych przez powstańców zwolenników generała Sandino.

W ciągu nocy banda powstańców pod dowództwem Altamirany wtargnęła do miasteczka San-Marcos, dopuszczając się tam okrucieństw. Wiele osób zostało zmasakrowanych.

Ponadto ofiarom obcinano palce w celu zdobycia pierścieni, uszy i nosy.

Raport zaznacza, że celem, do którego dąży Altamirana jest sianie postrachu dla przeszkodzenia mieszkańcom w zapisywaniu się na listy wyborcze w związku z wyborami, które mają się odbyć w listopadzie.

Krwawa walka z bandytami w Kolonji.

Ucieczka i pościg.—Ukrycie się bandytów w ogrodzie podmiejskim.—Oblężenie.—400 policjantów oblega 2-ch bandytów.—Jeden z bandytów zabity.—Drugi zniknął w tajemniczy sposób.—Rezultat walki: 3 policjantów zabitych, 2 rannych.—Raniono także 4 przechodniów.

BERLIN, 23.X. (Pat.) Miasto Kolonja było przez wieczór poniedziałkowy i całą noc z poniedziałku na wtorek widownią sensacyjnej walki ulicznej pomiędzy policjantami i dwoma bandytami.

Bandyci zostali spostrzeżeni przez policję na jednej z bocznych uliczek miasta. Widząc, że są ścigani bandyci rzucili się do ucieczki, strzelając do policji i publiczności.

Po dłuższej ucieczce przez najruchliwsze ulice miasta, obfitującej w momenty dramatyczne bandyci zdołali się ukryć, w ogrodzie wychodzącym na łąki podmiejskie.

Zaalarmowano posiłki policjantów, które w ilości 250 ludzi rozpoczęły regularne oblężenie ogrodu.

W czasie wymiany strzałów 7 policjantów padło rannych, a jeden zabity. Poniósł również śmierć jeden z bandytów, drugi natomiast korzystając z zamętu przedostał się do ogrodu sąsiedniego, skąd otworzył morderczy ogień rewolwerowy skierowany w stronę policji stojącej w świetle latarni ulicznych.

Rozpoczęto nowe regularne oblężenie, w którem wzięło udział około 400 policjantów. Przez całą noc willa wraz z ogrodem, w którym ukrył się bandyta była otoczona.

Rano zaś, gdy tylko rozwidniało przystąpiono znowu do ataku, lecz na terenie, który otoczony był w nocy łańcuchem policji, bandyty już nie znaleziono. Znikł on w zagadkowy sposób bez śladu.

Według ostatnich doniesień z Berlina agencji Hawasa w walce z bandytami zginęło 3 policjantów, zaś 2-ch policjantów i 4 przechodniów odniosło rany.

Huraganowy wicher nad Londynem.

Wyrządził on wiele szkód materjalnych.

LONDYN, 23.X (Pat). Nocy wczorajszej przeszedł nad Londynem huraganowy wicher, który wyrządził wiele szkód materjalnych.

W ciągu kilku minut cyklon zerwał szereg dachów, wybił w kilkudziesięciu sklepach wielkie szyby wystawowe i powywracał samochody, znajdujące się na ulicach miasta.

Z Litwy Kowieńskiej.

Stan wojenny ma być zniesiony.

KOWNO, 23.X, (*tel. wł.*). „Echo" z miarodajnych źródeł dowiaduje się, że w końcu grudnia w Litwie ma być zniesiony stan wojenny.

Antyniemieckie odezwy w Janowie

KOWNO, 23.X, (*tel. wł.*). Onegdaj w nocy w Janowie nieznani sprawcy porozrzucali i ponalepiali na słupach telegraficznych moc proklamacyj, podburzających ludność przeciw Niemcom. Proklamacje podpisał komitet ratowania Litwy.

W Litwie kowieńskiej już sanna.

KOWNO. 23 X, (*tel. wł.*). W wielu miejscowościach na Litwie spadła tak wielka ilość śniegu, że pokrył on wszystkie pola i drogi i ludność, zwłaszcza w północnej Litwie, jeździ już na saniach.

— Liczba obcokrajowców. 1 sierpnia r. b. w całej Litwie zarejestrowano około 16,622 obcokrajowców. Podług państw liczba obcokrajowców przedstawia się, jak następuje: Ameryka Półn.—365, Anglja—91, Argentyna—4, Austrja—69, Belgja—2, Brazylja—1, Czechosłowacja—96, Danja—84, Estonja—80, Włochy—9, Łotwa—1574, Polska—53, Norwegja—4, Holandja—11, Palestyna—17, Francja—15, Rumunja—16, Z.S.S.R.—103, Finlandja—22, Szwecja—15, Szwajcarja—112, Turcja—1, Niemcy—2802, Węgry—14, Grecja—10, Gdańsk—13, okręg Saary—2, optantów niemieckich na 1 sierpnia było w całej Litwie 1.535. Bez obywatelstwa—9.602.

Czesi zaprzeczają.

WARSZAWA, 23-X. (Pat). Poselstwo czechosłowackie komunikuje: „Berliner Tageblatt" w ostatnich dniach powtórzyło dwukrotnie zupełnie bezpodstawną wiadomość, jakoby Czechosłowacja w porozumieniu z Francją przyrzekła utworzyć samodzielną republikę ukraińską, z którą następnie weszłaby w federację państwową, aby uzyskać dla siebie w ten sposób potrzebne terytorjum kolonizacyjne.

Tendencje tego twierdzenia są jasne. Ma ono na celu podburzyć przeciwko Czechosłowacji Polskę, Rosję i Niemcy. Informacje te nie są jednak niczem innem, jak śmiesznym i fantastycznym wymysłem. Ani ludność czechosłowacka, ani też czechosłowacka polityka zagraniczna nie ma z tem nic wspólnego.

Czechosłowacka polityka zagraniczna nie sprzeniewierzy się zasadom, które odpowiedzialni jej reprezentanci tylekrotnie publicznie podkreślali.

Z całej Polski.

Pogrzeb ś. p. generała Rozwadowskiego.

LWÓW, 23.X (Pat). W poniedziałek o godz. 11 z kościoła o.o. Bernardynów wyprowadzono zwłoki ś. p. generała Rozwadowskiego. Kondukt żałobny prowadzili księża arcybiskupi Twardowski i Teodorowicz, ks. biskup Lisowski oraz infułat Zajchowski w otoczeniu grona księży kanoników oraz licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Trumna, na której spoczywała szabla i czapka generała została złożona na lawecie armatniej, przybranej w zieleń i wieńce.

W chwili umieszczenia jej na żałobnym rydwanie wojsko oddało honory wojskowe. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, generałowie Norwid-Neugabauer i Popowicz z korpusem oficerów, reprezentacja miasta z komisarzem rządu oraz olbrzymie rzesze mieszkańców Lwowa.

W pogrzebie wzięły udział korporacje akademickie ze sztandarami, miejska straż obywatelska z czasów wojny, związek obrońców Lwowa, hallerczycy, straż ogniowa, towarzystwo strzeleckie i szereg innych organizacyj.

Przy dźwiękach orkiestry wojskowej kondukt przeszedł przez ulicę Piłsudskiego i Kochanowskiego na cmentarz Łyczakowski. Na cmentarzu wygłosili przemówienia b. premjer Skrzyński i b. wice-prezydent miasta Lwowa dr. Zahl.

— Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu dyrekcji kolejowej w Chełmie. W poniedziałek 22 b. m. przed południem odbyła się w Chełmie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu dyrekcji kolejowej i kolonji urzędniczej. Na uroczystość powyższą przybył do Chełma specjalnym pociągiem p. minister Komunikacji inż. *Kühn*.

Przybywającego ministra powitała na dworcu kompanja honorowa 7 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą lubelskim Remiszewskim, korpus oficerski, władze kolejowe i miejskie, delegacje kolejarzy oraz liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem w katedrze i na placu budowy przez J. E. ks. biskupa Fulmana w asystencji kleru, poczem ks. biskup wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie i dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę rozpoczętych gmachów. Zkolei odbyło się wmurowanie aktu erekcyjnego oraz zwiedzanie rozpoczętych budowli.

Po zwiedzeniu terenu budowy odbył się w resursie obywatelskiej obiad z udziałem p. ministra i zaproszonych gości.

Ś. p. Ludwik Czarkowski

Odchodzą starzy ludzie pamiętający dawne, złe czasy. Złe zewnętrznie, twarde, srogie lata ucisku i niewoli, dobre wewnętrznie, bo hart i wytrwałość, bo kult ducha i miłość Ojczyzny krzepiły.

Wczoraj odprowadziły tłumy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zacnego prof. Łukaszewicza, niepospolitego uczonego i bohatera wytrwałości w ucisku—dziś, poświęcenie pomnika Agaty Karnowiczówny na Rosie, niezmordowanej bojowniczki o polską oświatę w Wilnie; i dziś również stare Wilno pożegna z żalem postać tak znaną, tak zrosłą z wszelką działalnością naukowo-literacką w naszem mieście, ś. p. Ludwika Czarkowskiego.

Urodzony w 1855 r. w województwie podlaskiem, ukończył gimnazjum filologiczne w Wilnie, a medycynę w Warszawie, wolną praktykę lekarską trudnił się we wsi Skała pod Ojcowem i w Siemiatyczach, a od jesieni 1894 w Wilnie. Wojnę przebył w Mohilewszczyźnie, z czego napisał wspomnienia, przygotowane do druku. W latach niby wolnościowych, skorzystał z pierwszej możliwości pracy społeczno-kulturalnej na jawnym terenie, by przeprowadzić swą myśl założenia Tow. Przyjaciół Nauk, gdzie później długie lata, aż do ostatnich czasów najgorliwej pracował. Był przewodniczącym tow. „Sokół", członkiem zarządu tow. „Rozwój", będąc zwolennikiem Narodowej Demokracji. Jako starszy bibljotekarz Bibl. Publ. Uniwersyteckiej w Wilnie położył niemałe zasługi, był też członkiem wileńskiego i Warszawskiego T-wa Lekarskiego. Jako wiceprezes Tow. Przyj. Nauk i Koła Zw. Bibljotekarzy Polsk. i prezes Zw. Lekarzy, znajdywał czas na wszystko i mimo wieku i wyczerpania pracą brał udział w życiu intelektualnem Wilna do ostatnich tygodni. Jego krzepką postać, typowo polską w czamarce, z białemi wąsami, trzymającą się prosto, po żołniersku widziało się ciągle na zebraniach i posiedzeniach i z pewnością niejednemu dziwnem się wyda i smutnem, że Go już niema.

Trudno określić dzisiaj Jego dorobek literacko-naukowy, dużo bowiem rzeczy pozostawił zmarły w rękopisie, m. in. wspomnienia z lat młodości, zawierające ciekawe dane i sylwetki z epoki najgorszej rusyfikacji. Książka ta, ma pono ujrzeć światło w tłoczni J. Zawadzkiego. Pozatem w wydaniu książkowem ogłosił następujące prace: „*Pseudonimy i kryptonimy polskie*"; „*Słownik najpospolitszych rusycyzmów*"; „*Czy prawda, że rząd moskiewski sprzyja naszym włościanom?*" pod pseudonimem Sobiesława Sęka w Krakowie. W rocznikach Tow. Przyj. Nauk drukuje obszerniejszą pracę „Powiat Bielski", umieszczał też prace naukowe i literackie w „Niwie", „Głosie", „Wiśle", oraz w „Dzienniku Wileńskim" i „Zorzy".

Ożeniony z p. Melanją Czarkowską, pracującą również na polu literackiem, stanowi z nią w świecie kulturalnym Wilna element łączący w sobie wielki patrjotyzm wraz ze znajomością tutejszych stosunków i tradycji. Ze śmiercią ś. p. Czarkowskiego ubywa, rzec można, coś z tradycji starego Wilna. Cześć pamięci zasłużonego pracownika na polu odrodzenia. *H. R.*

* * *

Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich dla uczczenia pamięci swego pierwszego przewodniczącego, a ostatnio zastępcy przewodniczącego ś. p. dr. Ludwika Czarkowskiego złożyło kwotę 50 złot. na pomnożenie funduszu pomnikowego Zmarłego. Równocześnie Zarząd prosi członków Koła o gremjalne wzięcie udziału w pogrzebie dn. 24.X 1928 r.

Prace regjonalne Jedynki.

Zjazd regjonalny w Zatorze.

KRAKÓW, 23-X. (Pat). Dnia 22 bm odbył się w Zatorze zjazd regjonalny B. B. W. z R., na który przybyło około stu obywateli tutejszych gmin powiatu oświecimskiego. Zebraniu przewodniczył prezes powiat. komitetu B.B.W. p. *Wysocki* z Polanki Wielkiej.

Referat polityczny wygłosił poseł *Pochmarski*, zaś referat gospodarczy poseł *Kłeszczyński*. Dobrobyt gospodarczy powiatu oświecimskiego, oraz podjęte starania komitetu B.B.W.R. u władz lokalnych i wojewódzkich w sprawach aktualnych omówił p. *Wysocki*.

O sprawach organizacyjnych mówił sekretarz komitetu dyrektor *Wichman* z Zatora.

Po tych referatach rozwinęła się szczegółowa dyskusja, w której poruszono cały szereg kwestyj aktualnych, m. in. sprawę obchodu święta niepodległości.

Po ustaleniu programu dalszych prac organizacyjnych i powzięciu rezolucyj złożono hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej *Mościckiemu* i Marszałkowi *Piłsudskiemu* oraz wyrażono przekonanie o nieodzownej potrzebie reformy konstytucji.

— Dziennikarze amerykańscy w Krakowie. W dniu wczorajszym bawiący w Krakowie dziennikarze amerykańscy zwiedzili w ciągu przedpołudnia oprowadzani przez swoich kolegów polskich zabytki miasta, poczem byli obecni na śniadaniu wydawanem na ich cześć przez krakowski syndykat dziennikarzy.

W śniadaniu tem wziął również udział reprezentant władz starosta grodzki dr. Styczeń. O godz. 17 min 30 goście amerykańscy odjechali do Katowic.

Zapomniana pamiątka.

Trudno jest w Państwie jak nasze, porządkujące swe sprawy we wszystkich dziedzinach i kierunkach pomyśleć o wszystkiem. Ale są pamiątki, które nie mogą uledz zaniedbaniu i lekceważeniu, nie tylko ze względu na nas, ale i na wrażenie jakie to wywołuje wśród obcych.

W Niemczech, w Lipsku istniej pamiątka, która powinna obchodzić przedewszystkiem wojsko, ale i Państwo Polskie. Każde dziecko wie, że w bitwie t. zw. Narodów w r. 1813 pod Lipskiem, zginął w Elsterze ks. Józef Poniatowski, że ciało Jego przewieziono do Krypt Królewskich na Wawelu. Istnieje nawet w Lipsku ulica Poniatowskiego, piękna, czysta i malownicza jak całe to tak bardzo kulturalne miasto. Ale oto na Lessing strasse nad małym kanałem widocznie pozostałością bagnistych rzeczek ówczesnych opodal ładnego domku firmy ogrodniczej i wspaniałych kwietników na pięknie utrzymanej murawie, w przerwie muru stoi sarkofag, ongiś biały, dziś szaro-brudny, kawałek dzikiej trawy go otacza, chwasty obrasłają, odgrodzony jest drutem kolczastym, na murku ponaklejone kartki z reklamą Velt-Komunist na tle wizerunku robotnika z młotem sowieckim. Wśród bogatego, czystego i artystycznie ozdobnego otoczenia miejsce zaniedbane i zapomniane. Nikt o niem nie wie. A na sarkofagu napis. Xięciu Józefowi Poniatowskiemu Wojsko Polskie 1831 r.

Czy by nie warto zająć się tą pamiątką? Tyle rzeczy mniej pilnych się robi, np. polichromja domów na Starem Mieście, a z tamtem wstydzić się trzeba przed obcemi.

H. Romer.

Poseł Harniewicz chce urządzać wiece w klasztorze.

Pan poseł Harniewicz wpadł na oryginalny pomysł przekonania wyborców o prawdziwości swej demagogji wiecowej.

Dnia 21 września b. r. zwrócił się do Starostwa w Lidze z prośbą o pozwolenie na urządzenie wiecu w sali klasztoru OO. Pijarów w Szczuczynie. Zwykły bydynek byłby dla posła Harniewicza nieodpowiedni, bo mógł znaleść się ktokolwiek, ktoby miał odwagę mieć inne zdanie od szanownego posła.

Wiedzą wszyscy. kto się z posłem Harniewiczem zetknął na zebraniach sprawozdawczych, jaką demagogję rozwinął on w związku z uchwaleniem przez Senat rezolucji o wycofaniu słynnego okólnika p. premjera Bartla.

Poseł Harniewicz zapowiadał wszędzie wypędzenie religji ze szkoły, dawał do zrozumienia, że i do Kościołów się niedługo dobiorą i t. d.

Gdy jednak posłowie z innych grup przedstawili, jak się sprawa istotnie przedstawia, gdy po wakacjach w szkołach religię, jak dawniej wykładano—do murów klasztoru trzeba było ucikaać z demagogją.

Jeżeliby p. Harniewicz był szczerym katolikiem nie profanowałby murów klasztoru wiecami partyjnemi. Dobrze, że Starostwo lidzkie, niepozwalając na odbycie wiecu w klasztorze, przypomniało p. Harniewiczowi o jego obowiązkach, jako katolika—szanuj rzeczy święte. Sądzimy, że władze kościelne zajmą się drugą stroną medalu. Dlaczego przełożony klasztoru zgodził się na odbycie wiecu w klastorze? Sanacja tych stosunków jest konieczna. Należy nauczyć się odróżniać religję od polityki.

Miejscowy.

KRONIKA.

Środa 24 październ

Dziś: Rafała Arch.
Jutro: Kryspina M.
Wschód słońca—g. 5 m. 50
Zachód „ g. 16 m. 20

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 23.X. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 761. Temperatura średnia +11 opady,— Wiatr przeważający południowy,

Uwagi: Pogodnie, minimum na dobę +7, maksimum +15 stp. C.

Tendencja barometryczna: stan słaby, potem wzrost.

URZĘDOWA.

— **100 000 zł. na odbudowę wileńszczyzny.** Jak się dowiadujemy do Wilna nadeszło 100.000 zł. wyasygnowanych na ręce miejscowych władz na odbudowę Wileńszczyzny.

Rozdziałem sum zajmie się Wileński Urząd Wojewódzki.

MIEJSKA.

— **Lekarz dla szkół żydowskich.** Magistrat wyznaczył dr. Szermanna lekarzem wszystkich szkół żydowskich znajdujących się na terenie Wilna.

— **Opodatkowanie teatru żydowskiego.** Magistrat postanowił opodatkować teatr żydowski podatkiem w wysokości 5 proc. od sprzedanych biletów. Spowodowane to zostało tem, że zamiast sztuk dramatycznych, które były wolne od podatku, teatr żydowski wystawia obecnie rewje podlegające opodatkowaniu.

— **Stan chorób zakaźnych.** W ubiegłym tygodniu zanotowano w Wilnie 29 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne. Z tego na tyfus 6, odrę 2, krztusiec 3, różę 4, zausznicę 5, płonicę 6 i błonicę 3.

WOJSKOWA.

— **Wyjazd gen. Burhart-Bukackiego.** Wczoraj wieczorem wyjechał do Warszawy po kilkudniowym pobycie w Wilnie gdnerał Burhart-Bukacki.

— **Raporty kontrolne oficerów rezerwy i posp. ruszenia.** Na skutek zarządzenia władz wojskowych 5, 6 i 7 listopada odbędą się raporty kontrolne oficerów rezerwy, pospolitego i byłych urzędników wojskowych, zamieszkujących na terenie Wilna i powiatów wileńsko trockiego i oszmiańskiego a urodzonych: (oficerowie rezerwy) w latach. 1902, 1901, 1900, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego i nie zgłaszali się do raportów kontrolnych.

Oficerow rezerwy, pospolitego ruszenia i urzędników wojskowych zwolnionych z czynnej służby w wojsku z lat: 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportów kontrolnych.

Raporty będą odbywały się w lokalu Kasyna Garnizonowego.

5 listopada stają wszyscy oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w Wilnie i w powiatach wileńsko-trockim i oszmiańskim nazwiska których rozpoczynają się na A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. L.

6 listopada nazwiska których rozpoczynają się na K. Ł. M. N. O. P.

7 listopada nazwiska których rozpoczynają się na R. S. U. W. Z. Ż.

Wolni od zebrań są: posłowie, senatorowie, ministrowie i wice-ministrowie, duchowni i przybywający zagranicą, lub też ci którzy w roku bieżącym odbywali służbę wojskową lub ćwiczenia wojskowe. Jednocześnie władze wojskowe, mając na uwadze ciężki stan materjalny większości oficerów rezerwy zgodziły się na meldowanie się w ubraniach cywilnych.

— **Zebrania kontrolne szeregowych.** Dziś 24 b. m. do zebrań kontrolnych stają rezerwiści i pospolitacy urodzeni w roku 1900, nazwiska których rozpoczynają się na A. B. C.

Jutro zaś ci nazwiska których rozpoczynają się na E. F. G. H. I. J.

SANITARNA.

— **Walka z epidemją jaglicy.** Władze wojewódzkie poleciły ostatnio, w związku z panującą w szeregu powiatach Woj. Wileńskiego epidemją jaglicy, otworzyć przychodnie przeciwjaglicze we wszystkich powiatach Woj. Wileńskiego. W przychodniach tych będą przyjmować bezpłatnie chorych na jaglicę lekarze specjaliści.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **„Czwartek Akademicki“.** Dnia 25 b. m. w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się „Czwartek Akademicki“, pierwszy z cyklu „Czwartków“ w nowym roku akademickim. Treść jego jest specjalnie przystosowana dla koleżanek i kolegów nowowstępujących. Na program złoży się: część informacyjna obrzędowa oraz wypisy z „Żywej Gazetki“ Wstęp dla akademików konieczny, dla gości wolny.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **U Techników.** Dnia 26 października r. b. w piątek, o godz. 8-ej wiecz. w sali Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) p. inżynier Witold Małkowski wygłosi odczyt pod tytułem: „Stosunek technika do teatru“.

Wejście dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości bezpłatnie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Czy Arabi usłyszą protest Żydów wileńskich.** Onegdaj w głównej synagodze odbył się wiec pod znakiem protestu przeciwko zakusom Arabów na historyczną „ścianę płaczu“ w Jerozolimie. Na wiecu do zebranych izraelitów przemawiał sen. Rubinsztejn. Powzięto odnośną rezolucję.

RÓŻNE.

— **Znakomity uczony francuski w Wilnie.** W dniu 20 b. m. przybył z Warszawy do Wilna znakomity uczony francuski prof. Blonde'a ze szkoły Nauk Politycznych w Paryżu. Prof. Blonde'a zabawi w Wilnie parę dni.

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś po raz drugi „Car Paweł I“ D. Mereżkowskiego z Junoszą-Stępowskim w postaci tytułowej.

Prócz świetnego artysty w przedstawieniu bierze udział cały Zespół Reduty.

Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie“ — a wieczorem w kasie teatru.

Początek punktualnie o godz. 20-ej.

Jutro „Car Paweł I“.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia“)

— **Występy Marji Gorczyńskiej.** Dziś i jutro dwa ostatnie razy Marja Gorczyńska wystąpi w krotochwili W. Rapackiego „Panna z dobrego domu“.

— **„W rajskim ogrodzie“.** Ostatnią kreacją, jaką Marja Gorczyńska obdarzy Wilno, będzie rola Tilly w sensacyjnej komedji Bernauera i Oesterreichera „W rajskim ogrodzie“.

Premjera w piątek.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

ŚRODA, dn. 24 października 1928 r.

11.56 — 12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny, 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—17.45: Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej. 16.45—17.35: Audycja „Słuchajcie dzieci“ a) „O Szakalku-Sprycielku i Srogim Pożeraczu“ (bajki hinduskie) opowie Zula Minkiewiczówna. b) „O królewnie Słoneczku“ zradjofonizowana bajka ks. Piotra Sledziewskiego w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 17.35—18.0 : Audycja literacka z cyklu „Nasi najmłodsi radjo-pisarze“, „Szklana przyszłość“ Słuchowisko Heleny Markiewiczówny w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 18.00 — 19.00: Transmisja z Warszawy. Koncert w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie utwory Griega. 19.00 — 19.25. Audycja niespodzianka. 19.25—19.50: „O poszanowaniu języka polskiego“ odczyt wygł. Tadeusz Łopalewski. 19.55: Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie programu na czwartek i komunikaty. 20.30 — 22.00: Transmisja z Warszawy. Koncert kameralny poświęcony muzyce czeskiej. Wykonawcy: Kwartet P. R., Leokadja Nowacka-Ilska (fort.), Zofja Dobrowolska-Pawłowska (śpiew) i prof. Ludwik Ursztein (akomp.). Po koncercie: komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna.

CZWARTEK, dn. 25 października 1928 r.

11.56—12.05: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wierzy Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.05—12.30: Transmisja z Warszawy: „Człowiek i przyroda w październiku i listopadzie odczyt wygł. Marja Majkowska. 12.30—14.00: Transmisj z Warszawy: Koncert Moniuszkowski dla młodzieży wyk. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, chór męski „Harfa“ Tola Mankiewiczówna (sopran), Zygmunt Mossoczy (bas), Józef Śliwicki (recytacja) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.45: Komunikat harcerski. 16.45—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie, ul. Marszałkowska 132. Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę angielskiej wytwórni „His Master's Voice“. 17.10—17.35: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek“ wygł. prof. H. Mościcki. 17.35—18.00: „O pamiętniku liryczuym Marji Grossek Koryckiej“ odczyt wygł. Witold Hulewicz. 18.00—19.00: Audycja literacka „Przeżycia Telimeny w Soplicowie“, zradjofonizowane fragmenty z „Pana Tadeusza“ A. Mickiewicza, w wyk. Zesp. Dramat. Rozgł. Wileńskiej, (transmisja na inne stacje). 19.00—19,25: Pogadanka radjotechniczna. 19.25 — 19.55: „Z ulicy do władzy“ (Benito Mussolini) odczyt IV-ty z cyklu „Życiorysy mężów współczesnych“ wygł. Jur. Leżeński. 19.55: „Sygnał czasu z Warszawy. Komunikaty i odczytanie programu na piątek. 20.30 — 22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny. 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy: komunikaty: P. A. T, policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku.

Nieszczęśliwy młodzieniec potrzykroć targnął się na własne życie.

Mamy do zanotowania wypadek rzadkiej apatji życiowej wynikłej na tle przewlekłej choroby, ofiarą której padł młody bo zaledwie 17 lat liczący chłopak. Przy ulicy Makowej 6 pod opieką przybranych rodziców mieszka 10-letni Jakób Zusel, cierpiący od dłuższego czasu na chorobę oczu. Przewlekła choroba pociągnęła za sobą apatję pod wpływem której Zusel postanowił odebrać sobie życie. Przed kilku miesięcami usiłował on powiesić się na podwórku gimnazjum Gurewiczowej przy ul. Makowej. Uczniowie gimnazjum uratowali go, a przybrana matka widząc jego stan i spodziewając się ponownej próby targnięcia się na życie nieodstępowała go ani na krok. Jednakże onegdaj Zusel gdzież zginął.

Zaniepokojona rodzina wszczęła poszukiwania i natrafiła na skład w którym po wyłamaniu drzwi znaleziono wiszącego na sznurze Jakóba. Desperata wniesiono do mieszkania i przystąpiono do ratowania. Gdy chłopak odzyskał przytomność skorzystał z nieuwagi obecnych i doczołgawszy się do kuchni odszukał butelkę z denaturatem i nim zdołano mu ją odebrać wypił część zawartości. Do zatrutego wezwano lekarza, który po zastosowaniu środków ratowniczych na prośbę rodziny zostawił go w domu. Nieszczęśliwy chłopiec w dalszym ciągu twierdzi że odbierze sobie życie.

Przebiegłość nowoczesnego podlotka.

Władze śledcze poraz trzeci zostały zaalarmowane przez pewną nadobną i wielce obiecującą 17-letnią panieneczkę, która zgłaszała z minką całkiem poważną następujące meldunki:

„W dniu... zostałam porwana przez p. X. — i ledwo zdołałem się oswobodzić“... „w dniu... na ulicy Trockiej złapali mnie sztubacy Z. i Y., którzy obcięli mi włosy“; ostatni meldunek, złożony policji onegdaj brzmiał najpoważniej: „Pan A. — dokonał na mnie gwałtu“.

Tu już miarka została przebrana.

Podlotek wzięty w ogień pytań — zdradził się, iż wszystkie te historje były przez nią zmyślane, gdyż chciała stać się „sławną“ i trafić na łamy gazet.

Otóż panienko, na złość ci nie drukujemy twego nazwiska.

Kto czyha na życie redaktora „Owent Kurjera“?

Onegdaj w dzień, redaktor żydowskiego czasopisma „Owent Kurjer“ p. Grodzieński otrzymał pismo od jakiejś tajnej organizacji, która żąda drukowania proklamacji i dostarczania ich pod wskazany adres. Tekst tych proklamacji miał byc dostarczony p. Grodzieńskiemu poprzednio. Jednakże żadnych poleceń p. Grodzieński ostatnio nie otrzymywał. P. Grodzieńskiemu organizacja grozi śmiercią. Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu wyświetlenia tej tajemniczej sprawy.

KINA I FILMY.

Film dźwiękowy („Skrzydła“).

„POLONJA“.

Dźwiękowy, to znaczy, że niektóre dźwięki towarzyszące zawsze wydarzeniom widzianym na ekranie, słychać dzięki, specjalnie, obok ekranu ustawionym maszynom, które są zbudowane na tej zasadzie co pathefony z głosem wzmocnionym przez odpowiednie urządzenia, podobne do radjogłośnikowych. — Słychać wiec głos śmigieł samalotowych, strzały karab maszynowych etc.; wszystko wcale dobrze „wychodzi“, potęgując wrażenia wzrokowe, przyczynia się do wytworzenia nastroju grozy np. wycie spadających, zestrzelonych maszyn.

Co do wrażeń czysto wizualnych, to muszę stwierdzić, iż „Skrzydła“ są najpiękniejszym filmem lotniczem, ze wszystkich, które znam. Świetny jest przedewszystkiem technicznie. Takich zdjęć lotniczych wyznaję, iż nie widziałem.

Pełne wrażenie widzenia sfilmowanych wypadków, bez odczuwania jakichkolwiek fricków, na pięknem tle naturalnem.

Ponadto jest dość znaczny poziom etyczny filmu. Tendencja pacyfistyczna bez jakiegokolwiek zaznaczania jej, same wypadki tragizmem swoim mówią za siebie. Tragiczna, w całem tego słowa znaczeniu, śmierć Davy'ego i siwe włosy na młodzieńczych skroniach jego mimowolnego zabójcy wskazane przez śliczną Clarę Bow (świetny moment, w scenie końcowej) więcej przekonywują o nieszczęściu wojny, niż najgórniejsze frazesy, nagrodzonych z fundacji Nobla „przyjaciół pokoju“. (sk.)

Ofiary.

— Wczoraj omyłkowo podany został na tem miejscu tekst wzmianki, która winna brzmieć jak następuje:

W celu uczczenia pamięci ś. p. d-ra Ludwika Czarkowskiego od r. 1919-go starszego bibljotekarza Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej koleżanki i koledzy Zmarłego zebrali 105 zł., pragnąc tem zapoczątkować fundusz na wzniesienie pomnika ś. p. Czarkowskiego.

Redakcja otwiera niniejszem listę składek na cel powyższy.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 898.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—80 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 15. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński“ s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.